

PROF. INŻ. C. KOCHANOWSKI

Zjazd przemysłowców i kupców drzewnych.

Le congrès des industriels et des négociants en bois.

Po raz pierwszy od wskrzeszenia naszego Państwa odbył się w dniach 12 do 14 stycznia 1927 w Warszawie „Ogólno-państwowy Zjazd Przemysłowców i Kupców Krzewnych“, zainicjowany przez niedawno stworzoną Radę Naczelną Związków Drzewnych w Warszawie, a popierany wydatnie przez Rząd. Udział wzięły w nim rozmaite korporacje tak publiczne jak i prywatne na terenie Rzeczypospolitej działające, a nawet dość pokaźna liczba zastępców interesów drzewnych z Gdańska.

Celem ułatwienia zadania obrady przeprowadzono w 5 sekcjach, a to: organizacyjnej, przemysłowej, handlowej, transportowej i gdańskiej.

Przekroczyłbym bardzo znacznie rozmiary niniejszego sprawozdania, gdybym chciał szczegółowo opisywać przebieg obrad, tem więcej że dokładne sprawozdanie wydane zostanie swego czasu przez Ministerstwo Handlu i Przemysłu. Ograniczę się zatem na najogólniejszym przedstawieniu, w szczególności zaś zajmę się sprawą szkolnictwa handlowo- i przemysłowo-leśnego, również na Zjeździe omawianego.

Zjazd otworzony został nader uroczyście przez Ministra Handlu i Przemysłu w obecności Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych i licznych zastępców rządowych.

W sekcji I uchwalono między innymi następujące rezolucje:

Uznanie Rady Naczelnej Związków Drzewnych w Warszawie jako przedstawicielstwa ogólnopolskiego przemysłu i handlu drzewnego; należyte zabezpieczenie interesów handlu drzewnego w izbach handlowo-przemysłowych i w ciałach doradczych jakie stworzone zostały przy rozmaitych Władzach centralnych; ujednostajnienie i właściwe unormowanie ciężarów odnoszących się do świadczeń społecznych, odpowiednio do rzeczywistego niebezpieczeństwa, istniejącego w przemyśle drzewnym; uporządkowanie postępowania wymiarowego i odwoławczego w sprawie ściągania daniny lasowej; rozbudowa szkolnictwa techniczno-drzewnego.

W tej ostatniej sprawie podaję na końcu obszerniejsze przedstawienie, wniosłem bowiem *votum separatum*, będąc nie tylko delegatem Polskiego Towarzystwa Leśnego lecz także Wydziału rolniczo-lasowego Politechniki Lwowskiej, zatem jednej z naszych najwyższych uczelni leśnych.

W Sekcji II-iej przemysłowej zajmowano się w szczególności stosunkiem przemysłu drzewnego, zarządu lasów państwowych i o ile

może niektóre rezolucje poszły zbyt daleko, to natomiast pewne żądania są usprawiedliwione, gdyż przyznać trzeba, że w tym względzie panuje zbyt duża dowolność nie widząca tego szczegółu, że produkcja i przemysł leśny są ściśle ze sobą związane i że wprawdzie produkcja pierwotna tworzy podstawę przemysłu, ale przemysł leśny jest też najwydatniejszym konsumentem pierwotnego producenta. Zatem żądano ujednostajnienia, uproszczenia i znormalizowania postanowień licytacyjnych i kredytowych, zaopatrywania w surowiec najsamprzód krajowych tartaków, uniemożliwienia a przynajmniej utrudnienia wywozu surowca w stanie krągłym do Niemiec, jeżeli stanowisko Niemiec w sprawie traktatu pozostanie nadal nieustępliwe, zażądano wydatnej ochrony lasów prywatnych i szczególniejszego nadzoru państwowego nad niemi, wobec obawy, iż z czasem zabraknie surowca dla naszego rodzimego przemysłu.

Ten ostatni postulat jest nader znamienity, szczególnie jeżeli się uwzględni, że projektowana ustawa lasowa nadzór państwowy raczej umniejsza aniżeli zwiększa, mimo iż z rozmaitych kół społeczeństwa podnoszą się głosy za podwyższeniem — ale jaka jest rada na upór nieuzasadniony.

Następnie żądano: długoterminowych w zasadzie 10-letnich kontraktów sprzedaży i kupna, rozpraw ofertowych ograniczonych na pewną ilość najprzód zaproszonych konkurentów, sprzedaży na podstawie poprzednio przeprowadzonych pomiarów drewna ściętego i t. d.

Sekcja III handlowa zajmowała się brakami w handlu drewnem, jako jedną z głównych przyczyn niedomagań; żądano ustawy o zastawie ruchomości; kredytu w Banku Polskim, a raczej stworzenia specjalnego Banku Drzewnego; tworzenia giełd drzewnych w szczególności w Warszawie; wypowiedziano się przeciw pośrednictwu i nieuczciwej konkurencji; zażądano wznowienia ruchu budowlanego w Państwie; ułatwienia w wywozie materiałów drzewnych; ułatwień w przywozie potrzebnych maszyn i artykułów technicznych, nieprodukowanych w kraju wcale lub w nieodpowiedniej ilości; ustalenia dokładnych nazw i zwyczajów handlowych, polskiego standardu drzewnego i racjonalnego programu polityki eksportowej; stworzenia Izby drzewnej etc.

Sekcja IV transportowa zajmowała się problemami transportowymi, w szczególności złą konstrukcją taryf kolejowych i ich ciągłymi a niespodziewanymi zmianami, niedostateczną ilością taboru kolejowego i brakiem właściwych urządzeń stacyjnych, jak nie mniej zbyt dużą formalistyką w kolejnictwie; stworzenia stałego komitetu dla rozbudowy dróg wodnych i ich uporządkowania ze względu na spław drewna i t. d.

Sekcja gdańska zajmowała się sprawami dotyczącymi wspólności interesów drzewnych Polski i Wolnego Gdańska, przy udziale zastępców Gdańska, z senatorem Jewelowskim na czele.

Jak widzimy było wiele i ważnych spraw na porządku dziennym i życzyliby należało, ażeby jak największa część tych istotnych żądań handlu i przemysłu leśnego uwzględnione i w czyn wprowadzone zostały.

Jak już na początku powiedziałem, szczególniejszą uwagę jednak zwróciłem na „szkolnictwo“, które było tematem obrad sekcji I, pozostającej pod przewodnictwem p. R. Batagli. W dniu obrad tej sekcji nie byłem w Warszawie obecny i wskutek tego zastałem na drugi dzień, w którym przez krótki czas nawet przewodniczyłem, rezolucje w sprawie powyższej już zupełnie formalnie uchwalone. W tym momencie nie mogłem już nic więcej zdziałać.

Rezolucje uchwalone przez plenum Sekcji I mają następujące brzmienie.

„1) Zjazd uważa racjonalną rozbudowę szkolnictwa w zakresie przemysłu i handlu drzewnego za konieczną, wysuwając sprawę kursów dokształcających drzewno-przemysłowych, na jeden z pierwszych planów.

2) Zjazd wzywa Radę Naczelną Związków Drzewnych, by wypracowała program akcji w tej dziedzinie i przedstawiła je Rządowi.

3) Zjazd uprasza Ministerstwo W. i O. P. by przyznało R. N. Z. D. wpływ doradczy na sprawy związane ze szkolnictwem drzewno-przemysłowym.

4) Zjazd zwraca uwagę zarówno R. N. Z. D. jak i Rządu na ewentualną możliwość urządzenia kursów dokształcających dla brakarzy przy szkole państwowej w Hajnówce, nie mniej jak na potrzebę poparcia kursów handlu drzewem i ziemio-płodami przy liceum handlowem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, oraz Państwowej Szkoły Mierniczej i Przemysłowo-Leśnej w Łomży“.

Z brzmieniem trzech pierwszych rezolucyj i z trzecią pierwszego ustępu rezolucji czwartej aż do słowa „w Hajnówce“ można się w zupełności zgodzić. Są to postanowienia ogólnie sformułowane, idące w kierunku rozbudowy szkolnictwa w zakresie przemysłu leśnego. Natomiast, drugą część czwartej rezolucji uważam za niekorzystną a to z powodów następujących.

Rezolucja dąży bowiem do rozbudowy kursów handlu drzewem przy liceum handlowem Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, oraz Państwowej Szkoły Przemysłowo-leśnej w Łomży.

Rzeczona kursa należy zaliczyć do studjów wyższych, jako studja przedwstępne wymaga się bowiem egzaminu dojrzałości. Gdy jednak

nauka jest tylko jednoroczna 10-mies, nie może więc ona dać należytej podstawy teoretycznej¹⁾ a gdy nasze wyższe uczelnie leśne dają zupełne wykształcenie nietylko gospodarczo-leśne lecz także przemysłowo-leśne, a liczba ich jak się pokazuje, jest nietylko zupełnie wystarczająca, ażeby pokrywać zapotrzebowanie funkcjonariuszy, lecz nawet odzywają się głosy za ich zredukowaniem do właściwej miary, przeto nietylko rozbudowa, lecz nawet samo istnienie takich kursów jest nieuzasadnione i zbyteczne, wytwarzają one bowiem materiał niezupełnie przygotowany a konkurujący z absolwentami naszych wyższych uczelni leśnych.

To samo lecz jeszcze w większym stopniu odnosi się do szkoły średniej przemysłowo-leśnej w Łomży. Swego czasu, kiedy powołano do życia uczelnie leśne wyższe, równocześnie wypowiedziano zdanie, że istniejące dwie szkoły średnie leśne w Warszawie i Lwowie jako zbyteczne mają być zniesione. To się stało. Niebawem jednak stworzono mimo to nowe szkoły średnie, w ilości aż 3, by dwie z nich znowu znieść, a pozostała jeszcze trzecia w Łomży. *Cui bono?* Dlaczego ona ma dalej istnieć a nawet być rozbudowana; to że kierownictwa pewnych szkół dążą zawsze do rozbudowy, to wiemy, ale na to są miarodajne koła, ażeby osądzić, czy żądana rozbudowa jest w stosunkach panujących uzasadniona.

Ponieważ nie widziałem potrzeby rozbudowy tych dwu zakładów, a raczej uważam za potrzebne, ażeby one z życia naszego społeczeństwa zniknęły, przeto w uznaniu tej konieczności, którą w razie potrzeby mogę dokładniej uzasadnić, wniosłem na plenum Zjazdu *votum separatum*, którego treść jest następująca.

„Wraz z wskrzeszeniem Państwa Polskiego powołano do życia trzy wyższe uczelnie lasowe: we Lwowie, Poznaniu i w Warszawie, które w czteroletniej nauce wykształcają corocznie poważną ilość młodych ludzi, posiadających nietylko wykształcenie gospodarczo-leśne, lecz także zupełne wykształcenie przemysłowo-leśne, nabyte nietylko na podstawie teoretycznych wykładów, lecz także praktycznych ćwiczeń, wykonywanych w czasie studjów teoretycznych.

Wobec tego uważam, że tworzenie nowych szkół przemysłowo-leśnych, lub też dalsza ich rozbudowa, czy to o charakterze szkół wyższych, czy też średnich, w szczególności państwowych, jest zbyteczną, a nawet szkodliwą i z tego punktu widzenia wychodząc należałoby je raczej znieść.

Natomiast tworzenie szkół, czy też kursów, dla naszych funkcjonariuszy przemysłu leśnego, jak: brakarzy, traczników, dozorców skła-

¹⁾ Na wydziale (sic) handlu drewnem są wykładane: Encyklopedia leśnictwa, towaroznawstwo drewna i jego przetworów, tartacznictwo i technika handlu drewnem.

dów etc. jest rzeczą potrzebną i pożyteczną, i cała czynność dalszego rozwoju szkolnictwa przemysłowo-leśnego powinna iść obecnie w tym kierunku, (naturalnie z wyłączeniem powyższych trzech uczelni wyższych)“.

Tworzenie kursów, o których mowa w 3-cim ustępie przytoczonego votum jest uzasadnione istniejącymi stosunkami. Jak bowiem bywa wykształcany funkcjonariusz niższy. We wszystkich wypadkach odbywa się to w ten sposób, że młody człowiek, niejednokrotnie prawie analfabeta, znajduje zajęcie najsamprzód na składach czy to kłoców, czy też materiałów tartych, następnie po krótszym lub dłuższym okresie czasu awansuje do tartaku, gdzie jest pomocnikiem tracznika, a w końcu zostaje sam tracznikiem. Chyba zbyt rzadką rzeczą będzie udowodnić szeroko, jak bardzo procentowy wynik przecierania i stosunek procentowy materiału lepszego do gorszego jest od niego zależny. Tymczasem wiadomości jego nie opierają się na żadnych naukowych podstawach, są bowiem nabyte empirycznie, stosujące się tylko do tego samego gatunku drewna, na którym odbył swą praktykę, przeniesiony jednak z jednego gatunku do drugiego np. z przecierania drewna iglastego do drewna dębowego stoi bezradny i nabywa wprawdzie praktykę po pewnym okresie czasu, lecz znowu ze stratą dla przedsiębiorstwa. W podobny sposób odbywa się wykształcenie podstawowe innych funkcjonariuszy niższych, jak brakarzy, dozorców, sortowniczych ect. i tu jest pole jeszcze do popisu. Zapominamy bowiem bardzo często o tych małych ludziach, dla których więc stworzenie kursów naukowych, 3 do 6-miesięcznych jest rzeczą nader konieczną, a dla całego przedmiotu nader zbawienną. Mówię i piszę to z własnej praktyki i wiem ile to pracy i kosztów ponieść trzeba, ażeby taki niższy funkcjonariusz nabył potrzebne wiadomości. Dlatego też w ostatnim ustępie mego votum, przemawiałem za podobnymi szkołami czy też kursami.

Votum to zostało odczytane na plenum i dołączone do sprawozdania ogólnego, które dotyczącym władzom ma być przedłożone, a zatem też i Min. W. R. i O. P. Jest rzeczą przeto pożądaną ażeby i niniejsze sprawozdanie dostało się do władz, które w sprawie rezolucyj zjazdowych będą miały głos decydujący.

W końcu muszę nadmienić, że Zjazd był nader licznie obsesłany, widzieliśmy wśród delegatów zastępców rozmaitych korporacji i władz, i nasze uczelnie wyższe — leśne były w nim zastąpione. Było wśród nich wiele „asów“, jak to, „Kurjer poznański“ powiedział, ale też były wśród obecnych osoby, które do „asów“ zaliczyć nie można, jako następstwa szczęśliwie przebytej dewaluacji marki polskiej i jej objawów pod względem wytwarzania się rozmaitych „firm drzewnych“.